KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 28 GRUDNIA 1929 ROKU. Nr. 327.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO.I Warszawa—61.553.| Cena egzem. 15 groszy.

Wczorajszy dzień prof. Bartla.

POGŁOSKI NA TEMAT TWORZENIA GABINETU.

Przyjazd p. Bartla.

WARSZAWA, 28.12. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 8.28 lwowskim pociągiem pośpiesznym przybył do Warszawy desygnowany na premjera prof. Bartel. Równocześnie przybyli z prof. Bartlem jego najbliżsi współpracownicy, dr. Stempowski i por. Zaświlichowski. Na dworcu oczekiwali prof. Bartla marszałek Senatu prof. Szymański, wiceminister Czapski i radca Hładki oraz liczni przedstawiciele prasy.

P. premjer po przywitaniu z obecnymi i po krótkiej rozmowie z posłem Kościałkowskim odjechał w towarzystwie marszałka Szymańskiego oraz adjutanta p. Prezydenta majora Jurgielewicza na zamek.

P. Bartel w Sejmie.

O godzinie 11 przed południem przybył do p. marszałka Sejmu prof. Bartel w towarzystwie porucznika Zaćwilichowskiego. W kuluarach zatrzymali p. prof. Bartla dziennikarze.

— Panie premjerze, kiedy należy się spodziewać utworzenia gabinetu?

— Narazie jestem profesorem nie premjerem.

— Panie profesorze, a więc w piątek, czy w sobotę?

— Proszę mnie o nic nie pytać i nie zgadywać. — Z temi słowami prof. Bartel wszedł do gabinetu p. Daszyńskiego.

Po konferencji z marsz. Daszyńskim prof. Bartel konferował z marszałkiem Senatu Szymańskim.

Popołudniu.

O godzinie 4 popołudniu prof. Bartel odwiedził marsz. Piłsudskiego, a następnie przybyli na zamek do prof. Bartla ministrowie: Czerwiński, Moraczewski, Car i Boerner.

W sobotę wieczorem spodziewane jest utworzenie gabinetu.

Małe zmiany.

Wedle powszechnie panującej opinji Rząd p. Bartla będzie mało różnił się od Rządu dotychczasowego.

Sprawa pozostawienia w nowym Rządzie ministrów: Matuszewskiego, Zaleskiego, Kühna i Sławoj-Składkowskiego ma być już definitywnie załatwiona.

Ustąpić mają wedle pogłosek ministrowie: Niezabytowski, Prystor i może Moraczewski.

Niewyjaśniona jest dotychczas sprawa ministrów: Cara, Czerwińskiego i Kwiatkowskiego.

Pogłoski.

Dzisiejszy „Kurjer Poranny" doniósł, że p. Bartel we Lwowie proponował tekę rolnictwa wojewodzie lwowskiemu Gołuchowskiemu i tekę spraw wewnętrznych b. wojewodzie lwowskiemu i poznańskiemu Dunin-Borkowskiemu, jednakże obaj mieli odmówić.

Z kół zbliżonych do p. Bartla w kategoryczny sposób dementują tę pogłoskę, nazywając ją wyssaną z palca. Wogóle „Kurjer Poranny" nie ustosunkowuje się zbyt życzliwie do osoby p. Bartla.

Kandydaci.

W dalszym ciągu wymienia się w pogłoskach nazwisko prof. Makarewicza, jako kandydata na ministra sprawiedliwości, a pp. Cara albo Kościałkowskiego jako ewentualnych kandydatów na stanowisko wicepremjera.

Zgon b. ministra

ś. p. Erazma Piltza.

WARSZAWA, 27.12. Zmarł w Warszawie minister pełnomocny Erazm Piltz, w 80 roku życia.

Ś. p. Erazm Piltz (urodzony w roku 1851) przez okres lat kilkudziesięciu oddawał się pracy publicystycznej. W roku 1879 założył „Nowiny" warszawskie, zaś w roku 1882 — pismo „Kraj" w Petersburgu, organ ugodowców, stronników rezygnacji z ideałów niepodległości, na platformie porozumienia z Rosją.

W okresie wielkiej wojny śp. Erazm Piltz jako przedstawiciel Narodowej Demokracji był członkiem Komitetu Narodowego najpierw w Petersburgu, a następnie w Paryżu.

W Polsce niepodległej śp. Erazm Piltz przeszedł do służby dyplomatycznej i w r. 1919 był pierwszym posłem polskim w Pradze Czeskiej, następnie przez pewien czas — wiceministrem spraw zagranicznych.

Przed paru laty wycofał się z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia z aktywnej służby polityczno - dyplomatycznej.

Z prac publicystycznych śp. Piltza wymienić należy: „Chwilę obecną" (1898), „Nasza młodzież" (1901), „Nasze stronnictwa skrajne" (1902) i „Politykę rosyjską w Polsce" (1908)

POSIEDZENIE SENATU

i niektórych komisyj.

WARSZAWA, 27.12 (Pat). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 16.20.

Posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej Senatu odbędzie się w poniedziałek o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych rozporządzeń pana Prezydenta Rzplitej o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich. Ponadto na porządku dziennym znajduje sie podział referatów preliminarza budżetowego na r. 1930-31.

Posiedzenie komisji gospodarstwa społecznego Senatu odbedzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z miesiąca lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Posiedzenie komisji administracyjnej i samorządowej Senatu odbędzie się w poniedziałek. Porządek dzienny obejmuje projekt ustawy o zmianie nazwisk hańbiących oraz projekt ustawy w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

WARSZAWA, 27.12 (Pat). Jutro. 28 bm. będzie obradować komisja budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym sprawozdanie posła Wyrzykowskiego o preliminarzu budżetowym Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz NIK.

Uroczystość 11 rocznicy

oswobodzenia Wielkopolski.

POZNAŃ, 27.12. — Wczoraj wieczorem capstrzykiem rozpoczęły się uroczystości związane z 11-tą rocznicą powstania wielkopolskiego.

Po przeglądzie oddziałów odbył się t. zw. apel poległych, zakończony przy wtórze orkiestry odśpiewaniem „Roty".

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyła się w sali Domu rzemieślniczego uroczysta akademja z udziałem licznych delegacyj ze sztandarami.

Obecne były m. in. delegacje Towarzystwa uczestników powstania wielkopolskiego, Zw. powstańców i wojaków, harcerstwa i t. d.

Po przemówieniu prezesa Legjonu wielkopolskiego dr. Czesława Meissnera, dr. Rychlewskiego i ks. prałata Prądzyńskiego, odśpiewano Rotę.

Dzisiaj, jako we właściwym dniu rocznicy powstania, dalszy ciąg uroczystości.

Strajk podatkowy w Indjach

Olbrzymi kongres narodowy.

LONDYN, 27.12. — W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zebrał się w Lahore olbrzymi kongres narodowy indyjski.

Pod miasteczkiem obozuje 15.000 delegatów. Policja zarządziła daleko idące środki bezpieczeństwa. 500 policjantów strzeże porządku.

Obecnie odbywaja sie narady przywódców, które mają zadecydować, czy kongres uchwali bezwzględny bojkot towarów angielskich i strajk podatkowy.

Równocześnie odbywają się w Indjach masowe aresztowania w związku z niedawnym zamachem na życie wicekróla Indyj.

CZICZERIN

BAWIĆ BĘDZIE W KATOWICACH.

WARSZAWA, 27.12 (Tel. wł.) W dn. 4 stycznia sowiecki komisarz spraw zagranicznych w udzielonej mu salonce przejeżdżać będzie przez Katowice, skąd po 2-godzinnym pobycie uda się do Warszawy. Nie zatrzymując się w Warszawie pojedzie następnie przez Niegorełoje do Sowietów.

Prez. Hoover

WALCZY Z PRZEMYTNICTWEM ALKOHOLU.

LONDYN, 27.12. Prezydent Hoover zapowiedział obostrzenie walki przeciwko przemytnikom alkoholu. Żelazną ręką, oświadczył prezydent, zamierzam tępić przestępstwa przeciwko ustawie o prohibicji. Równocześnie chcę wyrównać wszystkie braki ustawy. Prezydent przewiduje wyznaczenie nowych kredytów na zwiększenie policji prohibicyjnej, ujednostajnienie ochrony pogranicza oraz ograniczenie liczby portów dla żeglugi przybrzeżnej z Kanadą.

Trup w parlamencie

BRAZYLIJSKIM.

LONDYN, 27.12. Wedle doniesień z Rio de Janeiro wywiązała się w czasie czwartkowego posiedzenia parlamentu brazylijskiego gwałtowna sprzeczka między dwoma posłami.

W czasie kłótni jeden z tych posłów Lopes wystrzałem z rewolweru położył trupem swego przeciwnika.

ROZSTRZELANIE „BIAŁOGWARDZISTY"

W PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT.

MOSKWA, 27.12. Najwyższy trybunał rewolucyjny znowu wydał wyrok śmierci.

Tym razem skazany, niejaki Łatugin, padł ofiarą denuncjacji kolegów, Łatugin podobno w r. 1918 walczył z bolszewikami po stronie wojsk białogwardyjskich. Po kilku latach tułaczki na obczyźnie wrócił jednakże do Rosji sowieckiej, gdzie znalazł pracę w jednej z fabryk. Mimo, że przez kilka lat pracował spokojnie w tej fabryce, koledzy zgłębili jego tajemnicę i zadenuncjowali go u władz sowieckich jako dawnego białogwardzistę. Łatugin został skazany na rozstrzelanie, a wyrok wykonano w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Tragiczny wieczór

WIGILIJNY.

BERLIN, 27.12. W czasie wilji wydarzył się w mieszkaniu przemysłowca Lengericha w Grunewaldzie pod Berlinem tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 70-letniej staruszki i ciężkie rany 7 innych osób.

Syn Lengericha otrzymał m. in. podarunkami pokojową kolejkę elektryczną. Pies wilk tak się przeraził kolejki tej w ruchu, że jakby w ataku wścieklizny rzucił się na członków rodziny przemysłowca, składającej się z 5 osób i wszystkie ciężko pokąsał. 70-letnia matka Lengericha zmarła wskutek tego pokąsania.

PRZEGLĄD PRASY.

Wynurzenia prof. Bartla.

„Kurjer Poranny" cytuje słowa, wypowiedziane przez prof. K. Bartla do dziennikarzy na dworcu kolejowym w chwili jego odjazdu do Lwowa:

O przebiegu dotychczasowych rozmów i ich wynikach prof. Bartel nie udzielił dziennikarzom ściślejszych wyjaśnień, zaznaczając jedynie żartobliwie, że „jeszcze nie jest z nim tak źle, by mu odmawiano współpracy.

Na wtrącone w tem miejscu zapytanie o rozmowie z marszałkiem Piłsudskim, prof. Bartel odpowiedział z uśmiechem:

— I Komendant zniżył się łaskawie do współpracy.

Na dalsze pytania, dotyczące przypuszczalnego składu nowego gabinetu, prof. Bartel wyraził opinję, że kandydatów chyba nie brakuje. Obawia się nawet ścisku... Zresztą pracy jeszcze nie zakończył. Dalszy jej ciąg odbędzie się w piątek po powrocie do Warszawy, „w pogodnym nastroju świątecznym, który ułatwia rozmowy".

O programie swego rządu w sprawie rewizji Konstytucji powiedział prof. Bartel w wywiadzie z „I. K. C.":

Sprawę rewizji konstytucji uważam za niesłychanie pilną — oświadcza p. premjer Bartel w sposób kategoryczny — dojrzała do rozstrzygnięcia i to szybkiego. Sprawę tę należy załatwić i usunąć tym sposobem z drogi.

— Zdaje się, że konferencja, którą odbył P. Prezydent z przywódcami stronnictw, daje podstawę do mniemania, iż cały parlament zrozumiał wagę zagadnienia zmiany konstytucji i że sejm nie będzie tu czynił trudności.

— Jestem zwolennikiem szybkiego załatwienia zmiany konstytucji — oświadcza p. premjer — aby można przystąpić w atmosferze możliwie najkorzystniejszej do załatwienia całego szeregu aktualnych spraw państwowych natury gospodarczej, społecznej i t. d. i t. d.

Dopóki sprawa zmiany konstytucji nie jest załatwiona, potrzebnej do codziennej pracy państwowej atmosfery spokoju niema.

Do osiągnięcia tej atmosfery będę dążył — oświadczył prof. Bartel na zakończenie rozmowy, będącej właściwie pierwszą deklaracją, w której desygnowany premjer skreślił szkic swojego programu.

Tak więc sprawa rewizji konstytucji ma stanowić naczelny punkt programu nowego rządu.

Zwolennicy oktrojowania.

Wileńskie „Słowo", które do niedawna kroczyło wraz z grupą tamtejszych konserwatystów w awangardzie zwolenników „zamachów", obecnie zapowiada zmianę frontu, pisząc:

„Czas i prasa polska wszystkich odcieni przekonała nas, żeśmy byli odosobnieni zupełnie w naszem żądaniu oktrojowania konstytucji. Cóż nam pozostaje? Pozostaje nam lojalnie obserwować pracę prof. Bartla, który chce do naprawy konstytucji doprowadzić inną drogą. Daj Boże, aby mu się udało. Dobrze się wtedy zasłuży przed Ojczyzną. Wszyscy ludzie dobrej woli w w tej naprawie konstytucji powinni prof. Bartlowi dopomóc".

Szczęśliwi Amerykanie

ZWROT 190 MILJ. DOL. PODATKU.

NOWY JORK, 27.12. Rząd waszyngtoński urządził obywatelom amerykańskim niezwykle radosną gwiazdkę.

Urząd skarbowy zwrócił płatnikom zapłaconą nadwyżkę w wysokości 190 miljonów dolarów.

Polska miała być pomostem

dla czerwonych wojsk, dążących do Niemiec.

PARYŻ, 27.12. — W dalszym ciągu swoich rewelacyj omawia Biesiedowski **stosunek Moskwy do smutnych wypadków krakowskich w listopadzie 1923 roku.**

Poselstwo sowieckie alarmowane było depeszami Unszlichta i Dzierżyńskiego, domagającemi się objęcia przez komunistów **kierownictwa nad rewolucją w Krakowie.** Z chwilą, kiedy pierwsi agitatorowie i bojówki komunistyczne wyjechali do Krakowa, władze polskie już opanowały położenie.

W tym czasie właśnie przybył do Warszawy Kopp, który miał z Rządem polskim wszcząć rokowania w sprawie stosunku Polski do ewentualnej rewolucji bolszewickiej w Niemczech. **Ówczesny minister spraw zagranicznych Dmowski nie chciał go przyjąć.** Kopp rozmawiał z wiceministrem Seydą.

Biesiedowski i Oboleński byli dokładnie informowani o programie rokowań.

Sowiety miały zażądać od Polski przepuszczenia wojsk czerwonych do Niemiec, a jaką rekompensatę proponowały Polsce wolny tranzyt towarów polskich przez Rosję na Daleki i Bliski Wschód, wykonanie postanowienia traktatu ryskiego o wypłacie Polsce 30 miljonów rubli oraz wolną rękę w stosunku do Prus Wschodnich.

Na drugi dzień po przyjeździe Koppa zjawił się u niego konsul niemiecki w Warszawie Schlesinger, aby go zaprosić na konferencję do posła Rauschera.

Rauscher nie zdołał się niczego od Reuscher nie zdołał się niczego od niego dowiedzieć.

Kopp codziennie chodził do Ministerstwa spraw zagranicznych aby się tam spotkać z Seydą, lecz rokowania te zostały niespodzianie przerwane przez depeszę z Moskwy.

Po swoim powrocie do Warszawy w 1924 roku zastał Biesiedowski w poselstwie wszystko po staremu. Panowało jednak pewne zaniepokojenie, gdyż władze polskie wówczas **energicznie wzięły się do tępienia agentur sowieckich.** Jeden agent po drugim dostawali się w ręce policji, aż wreszcie aresztowany został sam Kobiecki, przyłapany przez policję na gorącym uczynku.

Pewnego dnia o godzinie 11-ej rano — pisze Biesiedowski — odezwał się w moim gabinecie dzwonek telefonu. Po drżącym głosie poznałem Kobieckiego.

Mówił, że dzwoni z komisarjatu policji, że aresztowano go, mimo, że **jest sekretarzem poselstwa i posiada paszport dyplomatyczny.**

Nadmienił, że został pobity, prosząc o natychmiastową interwencję.

Biesiedowski zadzwonił do Ministerstwa spraw zagranicznych i wkrótce przybył urzędnik Ministerstwa p. Weselaki, który Kobieckiego przyprowadził.

Kobiecki opowiedział Oboleńskiemu i Biesiedowskiemu, że miał się spotkać na ulicy z pewnym swoim agentem, któremu miał wręczyć, otrzymany od niego do przejrzenia **tajny list posła Patka, który to list agent ów wykradł z Ministerstwa.**

Od początku wiedział już Kobiecki że jest śledzony i w obawie przed aresztowaniem zamierzał uciec. Agenci policyjni poczęli go ścigać, wówczas **schronił się do kościoła św. Barbary** i tam, porzuciwszy list Patka, chciał uciec drugiem wyjściem.

Gdy na wezwanie agentów nie zatrzymał się, jeden z nich uderzył go laską. Kobiecki odpowiedział ciosem, powstała bijatyka, w której wyniku Kobieckiego aresztowano.

List posła Patka znaleziono w kościele na podłodze i dostarczono również do komisarjatu.

O godz. 3 popołudniu zjawił się w poselstwie osobiście przedstawiciel Min. spraw zagranicznych i wyraził ubolewanie z powodu pobicia urzędnika dyplomatycznego Sowietów.

Po kilku dniach Ministerstwo spraw zagranicznych zażądało odwołania z Warszawy Kobieckiego, Jeleńskiego i jeszcze czterech innych urzędników, wmieszanych w akcję GPU.

Skutek nacisku opinji.

Powrót J. Ejsmonda do Ministerstwa.

WARSZAWA, 27.12. — Juljan Ejsmond, powołany został ponownie na stanowisko kierownika łowiectwa w Ministerstwie rolnictwa.

Wiedomość tę przyjmą wszyscy z uczuciem prawdziwego zadośćuczynienia. Jeden z najlepszych znawców myślistwa w polsce, który zorganizował i od szeregu lat prowadził referat łowiectwa, został, jak to czytelnicy pamiętają, z dnia na dzień zwolniony ze swego stanowiska i wydalony ze służby państwowej za to — jak mu wyraźnie i oficjajnie oświadczono — iż napisał feljeton pod tytułem „Udekorowane bydlę".

Feljeton ten, jak sobie czytelnicy przypominają, wyśmiewał orderomanję, która się w Polsce od niedawna zakorzeniła. Świetny ten feljeton zamieszczony przez kilkadziesiąt pism w Polsce, spotęgował ogólną sympatję opinji do Ejsmonda, zwłaszcza, iż jednocześnie rozeszła się niepokojąca wiadomość o jego dymisji. Oburzenie powszechne było tak silne, iż Rząd pod naciskiem opinji zmuszony był zpowrotem powołać Juljana Ejsmonda na niedawno przezeń opuszczone stanowisko. Restytucja Ejsmonda w Ministerstwie rolnictwa przyjęta zostanie przez wszystkich z wielką radością, jako pierwsze publiczne stwierdzenie w Polsce wielkiego prawa kultury, prawa do uśmiechu.

Rewolwerowy zamach

na prezydenta Argentyny.

LONDYN, 27.12. — W ubiegły czwartek emigrant włoski Marinelli dokonał zamachu rewolwerowego na prezydenta Argentyny Irigoyena.

Sprawca dał kilka strzałów rewolwerowych do prezydenta, który przejeżdżał samochodem. Kierowca samochodu został zabity, agent tajnej policji ranny. Pocisk rewolwerowy trafił w karoserję o kilka centymetrów od prezydenta. Sprawca zamachu został zastrzelony przez policję.

Katastrofa pociągu pospiesznego

na linji Bydgoszcz—Piła.

Dnia 23 grudnia o godzinie 2 m. 40 popołudniu na stacji kolejowej Samostrzel linji Bydgoszcz — Piła, wydarzyła się z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny, kursujący pomiędzy Berlinem a Iławą przechodzący przez Polskę, jako pociąg tranzytowy, wykoleił się na stacji Samostrzel, przyczem parowóz, brankard, wagon pocztowy i sześć wagonów pasażerskich zostało poważnie uszkodzonych.

Wśród jadących powstała wielka panika. Tylko temu, że katastrofa wydarzyła się w dzień, zawdzięczać należy, iż skutki jej są znikome.

Oprócz służby kolejowej lżejszych obrażeń doznało 16 pasażerów, przeważnie zagranicznych, którzy po opatrunku udali się w dalszą drogę specjalnym pociągiem.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z dyrekcji kol. gdańskiej, która bada przyczynę wypadku. Przerwa w ruchu trwała przeszło 40 godzin. Nad usunięciem roztrzaskanych wagonów i parowozu pracuje przybyłe pogotowie techniczne z Bydgoszczy i Torunia, pod kierunkiem inżyniera depot z Torunia.

Aresztowanie wywrotowców

W PRZEMYSKIEM.

Policja polityczna w Przemyślu i wsiach okolicznych dokonała licznych rewizyj i aresztowań wśród tamtejszych Ukraińców. Ogółem przeprowadzono rewizję w 13 domach, m. in. w kilku szynkach i karczmach utrzymywanych przez Ukraińców pod Przemyślem. Na podstawie wyników rewizji odstawiono do więzienia śledczego w Przemyślu 15 osób, przeważnie studentów uniwersytetu. Zarówno tło aresztowań, jak i rewizji okryte są tajemnicą. Wiadomo jedynie, że rozpoczęły się one bezpośredni po wybiciu szyb przez nieznanych sprawców w mieszkaniu lekarza d-ra Wojtowicza i w kooperatywie „Riznica" w Przemyślu. W sprawie aresztowanych interwenjowali już posłowie ukraińscy u sędziego śledczego Metzgera, prowadzącego śledztwo.

WYKRYCIE KONSPIRACYJNEGO LOKALU

P. P. S. LEWICY.

W czwartek rano przeprowadziła policja polityczna niespodziewanie rewizję w konspiracyjnym lokalu P.P.S.-lewicy przy ul. Teatralnej 11 we Lwowie. W chwili wkroczenia policji odbywały się w lokalu narady, w których m. in. brali udział znani policji działacze komunistyczni.

Równocześnie w drugiej ubikacji wrzała praca przy powielaniu okólników i odezw o antypaństwowej treści. Po przeprowadzonej rewizji aresztowano Wiktora Chruściciela, wypuszczonego niedawno z więzienia w związku z likwidacją komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy w listopadzie ub. r. Dalej aresztowano Makka Ollingera i studenta uniw. Jakóba Hersztala. Znalezioną bibułę oraz maszynę do powielania zakwestjonowano.

Odpowiedź b. prem. Wł. Grabskiego

na replikę min. Kwiatkowskiego.

B. premjer prof. Wł. Grabski nadesłał nam następującą odpowiedź na replikę min. Kwiatkowskiego, a poświęconą zagadnieniu czy istniała korupcja w stronnictwach sejmowych. — Red.

Pan Minister Kwiatkowski w odpowiedzi swojej udzielonej w dniu 21 bm. nie wskazał posłów i stronnictw, ulegających korupcji, nie wskazał ani jednego nieistniejącego interesu, któryby był przedmiotem kredytów korupcyjnych, nie wymienił takiej sumy kredytów, którąby mogła mieć coś wspólnego z tezą o zawrotności kosztów korupcji. A więc cały mój apel w zakończeniu mego listu otwartego o dane objektywne pozostał bez odpowiedzi:

Natomiast pan Minister Kwiatkowski podał wyciągi krytyczne z dokumentu bądź co bądź jednostronnego, o niektórych kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego, mające stwierdzić, jakoby kredyty te miały podkład polityczny, gdyż zabiegali o nie posłowie, a Ministerstwo skarbu ich zabiegi popierało. Pan Minister Kwiatkowski twierdzi, że podał tylko część materjałów, dodając, że jest „wiele innych faktów do przytoczenia". To powiedzenie „wiele innych faktów" wymaga przedewszystkiem wyświetlenia. Bo wszystkie przytoczone szczegółowo przez Pana Ministra fakty, jak i ogólnikowo przez niego wspomniane, mieszczą się w globalnej sumie kredytów, uznanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej jako zlecone i podsumowanych na 5,060,975 złotych, jak to już podałem w moim pierwszym liście otwartym, ale tej sumy nie wyczerpują. Ażeby dojść do tej sumy, trzeba dodać do faktów, podanych przez P. Min. Kwiatkowskiego jeszcze następujące: „Bank dla Handlu i przem.", „Bank Kredytowy w Warszawie", „Polski Bank Handlowy w Poznaniu", Polski Bank Emigracyjny" „Bank Zjednoczenia w Poznaniu" i to jest dopiero wszystko. Jak widzimy, nie jest to „wiele innych", a tylko kilka innych kredytów, co przecież nie jest to jedno i to samo.

We wszystkich wymienionych kredytach było coś do zarzucenia ze stanowiska porządku bankowego i urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego tłomaczyli się przed Najwyższą Izbą Kontroli Państwowej, że były wywierane na nich uboczne wpływy. Czy we wszystkich podkreślane były wpływy posłów? Bynajmniej. A więc część tylko tych kredytów może podpadać pod pojęcie, jakie o nich pragnie urobić Pan Minister Kwiatkowski. Dla twierdzenia o systemie korupcji posłów tak małą ilość faktów, jak część pięciomiljonowej sumy kredytów bankowych, to za mało. Ale z góry tutaj stawiam sprawę jasno: według mego najgłębszego przekonania, ani w jednym z przytoczonych przez pana Ministra Kwiatkowskiego wypadków **nie było frymarczenia sumieniem poselskim, ani w jednym wypadku żaden poseł nie dawał nawet do zrozumienia, że wzamian za korzyści kredytowe będzie tak lub inaczej głosował, ani w jednym wypadku Rząd nie łączył sprawy tej czy innej pomocy ze sprawą takiego lub innego stosunku do niego stronnictw sejmowych.**

Pan Minister Kwiatkowski nie wymienia nazwisk i zapewne dobrze czyni, więc i ja nazwisk wymieniać nie będę. Ale bliżej rozpatrzmy, na czem mogły polegać dowody korupcji, przytoczone przez pana Ministra Kwiatkowskiego. Są to kredyty dla „Banku Ludowego", „Banku Leśnego", pod formą kredytu dla fabryki „Irena", dla „Banku Narodowego" i dla „Związku Handlowego Rolników Polskich". W tych trzech bankach w Zarządzie lub Radzie znajdowali się posłowie, więc rozumie się, że starali się oni ratować te placówki przed upadkiem, Rząd temu sprzyjał, popierając je wobec Banku Gospodarstwa Krajowego. Cóż w tem gorszącego? Jednocześnie Rząd popierał wobec Banku Gospodarstwa Krajowego cały szereg innych banków prywatnych, w których posłów nie było, jak naprzykład wymienione wyżej banki. Czego to dowodzi? Właśnie tego, że te poparcia nie miały charakteru politycznego. W istocie rzeczy w początkach roku 1924, gdy wprowadzałem złotego, bardzo mi zależało na tem, by **banki nie bankrutowały, by przez to nie wytworzyła się atmosfera kryzysu.** Jeżeli w radzie lub zarządzie jakiego banku byli posłowie, nie mogło to być przeszkodą, by bankom tym dopomóc lub motywem, by je pozostawić własnemu losowi.

Bank Ludowy znajdował się w szczególnie trudnej sytuacji, ale na jego czele znajdowało się szereg ludzi poważnych, co do których nie mogło być dla mniej najmniejszej wątpliwości, że się kierują interesem publicznym. Że należeli częściowo do stronnictwa, które często stawiało mnie w trudne położenie parlamentarne, nie mogło to być argumentem ani pro, ani contra przy udzielaniu kredytu. Że to stronnictwo do którego ci posłowie należeli, w drugiej połowie rządów moich zachowywało się wobec mniej bardziej przychylnie, niż w pierwszej, to objaśnienia nie potrzebuje wcale w kredycie dla Banku Ludowego, bo na to jest zupełnie wystarczający dowód w tem, że w drugiej połowie rządów moich nastąpiła dość daleko idąca rekonstrukcja mego gabinetu, która temu stronnictwu dała satysfakcję. Gdyby panował system korupcji w Sejmie, taka rekonstrukcja mego gabinetu byłaby niepotrzebna: wszak przychylność posłów Rząd miałby według tej teorji zjednywać kredytami, a nie swoim programem i składem. Zbyt łatwem byłoby wtedy rządzenie Państwem, ale tak nie było.

Kredyty dla Banku Narodowego nic też wspólnego z polityką nie miały. Posłowie, którzy do władz tego banku należeli, byli członkami stronnictwa, które dla względów zasadniczych od samego początku popierało mój Rząd, zresztą nie odgrywali oni we władzach tego stronnictwa żadnej roli. Na tym Banku nie było żadnej straty. Kupno domu od tego Banku, o czem wspomina pan Minister Kwiatkowski, miało miejsce na skutek mego osobistego przeświadczenia, że drogą taniego nabywania nieruchomości i lokowania w nich urzędów państwowych **należy zatamować rozpoczynającą się już wtedy manję pospiesznego stawiania kosztownych i luksusowych budowli urzędowych za ogromne sumy:**

Sprawy Banku Leśnego były popierane przez jednego tylko posła, który wchodził do władz jego. Nie miał on większego znaczenia politycznego w swoim stronnictwie. Stronnictwo to było w stosunku do mnie w nieustannej opozycji. Gdzież zatem można dopatrywać się tutaj korupcji?

Wszystkim tym bankom Ministerstwo Skarbu ułatwiało uzyskiwanie kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego ze względów zasadniczych — niedopuszczenia do bankructw masowych w czasie wprowadzenia złotego. Pomoc ta nigdy nie szła tak daleko, by żądano od Banku Gospodarstwa Krajowego bezkrytycznego odnoszenia się do zabezpieczeń kredytowych, gdyż osoba prezesa Banku była gwarancją, żeby do tego nie dopuścić.

Wreszcie sprawa Związku Handlowego Rolników Polskich jest chyba **zaprzeczeniem istnienia systemu korupcji.** Związek ten popierany był przez jednego posła, ale skoro się tylko zachwiał i okazały się w nim nieporządki wewnętrzne, rzucające cień na prowadzenie spraw, wtedy bez pardonu nakazałem śledztwo i dochodzenie przeciwko Związkowi. Poseł popierający ten Związek — zostawiliśmy w pasywach kapitał Ministerstwa Skarbu w kwocie 9.931.701 złotych, a pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3.598.820 złotych. Wśród ... zkowi, a poseł, popierający ten Związek, również wtedy odsunął się od niego.

Gdzież zatem korupcja, gdzie system korupcji? Przecież nie nazwiemy korupcją to, że w tej lub innej radzie banku lub spółki są ci lub inni posłowie? Różnych stronnictw i kierunków. Czyż to oznacza, że byli to zwolennicy sejmowładztwa. Ani trochę. Byli to posłowie nie tylko różnych stronnictw, ale bardzo różnie ustosunkowujący się do sejmowładztwa, gdyż nie brakowało wśród nich wyraźnych jego przeciwników.

Właściwie gorszący fakt robienia naganki na Rząd w celu wydobywania kredytów dla poszczególnych instytucji, przytoczył pan Minister Kwiatkowski, mówiąc o Chorzowie. Reprezentując w owym czasie Chorzów, pan Minister Kwiatkowski z mojej odpowiedzi, że miljona złotych dać nie mogę, nie dojrzał, w jak trudnych musiał się znajdować wtedy warunkach Skarb Państwa. Był to oczywiście rok 1923, gdyż wtedy tylko Skarb Państwa operował bonami. Nie byłem wówczas premjerem, a tylko ministrem skarbu, w gabinecie Premjera Witosa. Miałem bardzo wiele trudności do przezwyciężenia, a środków bardzo mało. Pan Minister Kwiatkowski rozpisuje się o skierowaniu Go do posła Korfantego, nie dodając, w jakim to było okresie, zapewne, że w czasie rządów gabinetu Premjera Witosa z Korfantym. Dalej następuje opis, jak pan Minister Kwiatkowski przy pomocy posła Bartla zmobilizował posłów kilku stronnictw by przy ich pomocy uzyskać miljon złotych bonów dla Chorzowa, co Mu się udało. **Takie mobilizowanie posłów, by popierać te lub inne sprawy, często najbardziej potrzebne, to zła metoda,** bo ona nie pozwala na utrzymanie ręki przez ministra na pulsie całokształtu sytuacji. Tej metody użył p. Min. Kwiatkowski choć widocznie jej nie uznaje. Ale szkoda, że przytaczając, jak przy pomocy mobilizowania posłów udało Mu się otrzymać jeden miljon bonów, nie zaznaczył Pan Minister Kwiatkowski, wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w roku 1924 i 1925 już bez mobilizowania posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 roku znajdujących sum ów miljon bonów to niewiele. Widać z tego, że nie zawsze dawałem Chorzowowi, „twarde i złowrogie" odpowiedzi — „nie dam".

Nie pochwalałem i nie pochwalam, gdy posłowie zabiegają koło spraw natury materjalnej, gdyż każde takie zabieganie jest dla Urzędów Państwowych uprzykrzeniem i prowadzi nieraz do decyzji które mogą narazić Skarb Państwa lub Bank Państwowy na straty. Takie samo jednak uprzykrzenie, a jeszcze większe narażenie na straty może mieć miejsce, **gdy zabiegają o sprawy materjalne całych grup gospodarczych ich przedstawiciele.** W jednym i drugim wypadku konieczna jest wielka **ogledność w postępowaniu. Na czele Banku Gospodarstwa Krajowego postawiłem** osobę, która dawała mi gwarancję, że na taką ogledność najdalej posuniętą zdobyć się potrafi. Dlatego też rad jestem z tego, że w tak trudnym dla Państwa okresie w 1924 — 1925 roku tak mało okazało się spraw wzbudzających wątpliwości i tak mało istotnych strat, od których przecież Bank Rzadowy czy prywatny nigdy nie jest wolny.

Nie pochwalałem nie tylko zabiegów poselskich o sprawy materjalne natury prywatnej, ale i sprawy natury publicznej. Te ostatnie często drożej jeszcze kosztują Skarb, niż pierwsze. Szczęście, że Chorzów jest dobrze prowadzony i solidnie się przedstawia. Ale wiele innych przedsiębiorstw państwowych lub komunalnych pochłonęło ogromne sumy i spowodowało wielkie straty.

Nie przeczę temu, że obyczaje życia parlamentarnego przybierały u nas formy dla władzy państwowej uciążliwe i utrudniały nieraz pracę ku dobru publicznemu skierowaną. Nie przeczę też, żeby reforma tych obyczajów nie była potrzebna. **Ale przeczę stanowczo, by istniała korupcja stronnictw sejmowych przez mój rząd.** Ani stronnictwa sejmowe nie stały tak nisko, by dały się korumpować, ani też jabym nie wahał się ani chwili dłużej pozostawać przy władzy, gdybym widział, że zmuszony jestem utrzymać się przy niej drogą korupcji. Wszak o samą władzę zbytnio mi się nie rozchodziło. Ustąpiłem, nie otrzymawszy ani razu votum nieufności. Pocóż bym miał sobie kupować głosy poselskie, skoro mając je odszedłem?

Twórczość państwowa była dla mnie ciężką pracą, podczas której niejednemu się narażałem, a nikogo nie kupowałem. Nie miałem powodów, by sprawowanie władzy przedłużać, [illegible] swoje sumienie. Gotów byłem każdej chwili odejść. Wszak [illegible] ście, byłoby dla mnie tylko ulgą, nietylko doraźną, ale i ulgą na dziś jeszcze.

Kto na chłodno całą sprawę rozważy, to sądzę, że musi dojść do przekonania, że Sejm nasz nie był gorszy od wszystkich sejmów świata, **że teza o systemie korupcji Sejmu przez mój Rząd, jest to fikcja,** w którą niektórzy mogą wierzyć, skoro już się z tą myślą zżyli, tak, że nie chcą jej poddać rewizji, ale inni winni stanowczo odrzucić ją jako nieprawdziwą i szkodliwą.

(—) Władysław Grabski

Zdrojowisko Druskieniki

WŁASNOŚCIĄ BANKU GOSP. KR.

Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił zdrojowisko Druskieniki. Zarząd tego zdrojowiska Bank Gosp. Kraj. powierzyć ma departamentowi służby zdrowia M. S. W.

Katedra hebrajska

NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

Jak się dowiadujemy, na skutek zabiegów uniwersyteckiej młodzieży żydowskiej na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, począwszy od drugiego trimestru bieżącego roku akademickiego, utworzona ma być na tym uniwersytecie katedra języka i literatury hebrajskiej. Katedra ta będzie narazie lektoratem, a kandydatem na lektora jest nauczyciel języka hebrajskiego w wileńskiem seminarium nauczycielskiem, dr. Geiger. W sferach zainteresowanych utrzymują, że utworzenie lektoratu jest tylko minimalnem ustępstwem w stosunku do wysuwanych żądań i wyrażają nadzieję, że lektorator ten wyrażają nadzieję, że lektorat ten na formalną katedrę.

Potężne cyfry

NARODÓW SŁOWIAŃSKICH.

W czasopiśmie naukowem „Słowiańska statystyka" ukazały się ostatnio bardzo ciekawe obliczenia, dotyczące ogólnej ilości Słowian na całym świecie. I tak narody słowiańskie liczą obecnie łącznie 179 miljonów 180 tysięcy osób. Z cyfry tej przypada na: Wielko-Rosjan 81.790 tys., Ukraińców około 38.810 tys., Białorusinów 6.600 tys., Polaków — 23.900 tys., Czechów — 8.720 tys., Słowaków 2.900 tys., Serbów i Kroatów 9.440 tys., Słoweńców 1.610 tys. i Bulgarów 6.200 tys. osób. Najmniejszym narodem słowiańskim są Łużyccy Serbowie, których liczba wynosi 120 tys. osób. Wszystkie prawie narody słowiańskie posiadają dziś już własne państwa.

Z powiatowego komitetu kolonij letnich

dla dzieci polskich z Niemiec.

Powiatowy komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska w Będzinie nadesłał nam sprawozdanie opisowe i kasowe z przeprowadzonej przez siebie akcji przyjęcia dzieci polskich z Niemiec na kolonje letnie w roku bieżącym, z prośbą o podanie do publicznej wiadomości wyników akcji.

Sprawozdanie opisowe brzmi: Powiatowy komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska w Będzinie w roku bieżącym urządził kolonje letnie dla dzieci polskich z za kordonu, które gościł w kilku najpiękniejszych zakątkach Polski. Wzorem lat ubiegłych powiatowy komitet w Będzinie, zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia, oraz idei przewodniej akcji centralnego komitetu przyjęcia dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska na kolonje letnie do Macierzy, postanowił odrębnych kolonij dla dzieci nie urządzać, lecz łączyć je z kolonjami urządzanemi przez tutejsze średnie zakłady naukowe, a to ze względu na większe w tym wypadku wpływy propagandowo-wychowawcze.

Tak więc partję dziewczynek z Gdańska, w liczbie 20 przydzielił komitet kolonji letniej, urządzanej przez średnią szkołę handlową żeńską im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu pod kierownictwem p. Hurtygowej, nauczycielki tej szkoły. Przyjezdne były również uczenicami szkoły handlowej w Gdańsku, stąd też panowały między obydwoma grupami bardzo serdeczne koleżeńskie stosunki. Kolonja była urządzona w Kozienicach (woj. Kieleckie) w malowniczej miejscowości i posiadającej korzystne warunki dla prowadzenia kolonji.

40 chłopców z Niemiec zostało przez powiatowy komitet przydzielonych kolonji letniej państwowego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. Kolonja ta pod opieką doświadczonego pedagoga dyr. Władysława Mazura oraz przy współpracy absolwentów seminarjum była prowadzona wzorowo. W uroczej miejscowości Polski na Podhalu w Grybowie, w jaknajlepszych warunkach zdrowotnych i klimatycznych dzieci spędziły czas od 2 do 30 lipca roku bież. Dzieci prócz zabaw i innych atrakcyj miały codziennie pogadanki o Polsce, oraz z historji i geografji. Zwracano także dużą uwagę na naukę śpiewu.

20 chłopców ze Śląska Opolskiego na miesiąc lipiec i 20 na miesiąc sierpień przydzielił komitet państwowemu gimnazjum męskiemu im. Bolesława Prusa w Sosnowcu pod kierownictwem prof. Krzanowskiego. Kolonja urządzona była wzorowo wyżej wymienionych w miejscowości Lubień — poczta Myślenice. Druga grupa obejmowała dzieci zaniedbane. Sprawiły one kierownikowi kolonji dużo kłopotu, zwłaszcza, że prof. Krzanowski ze specjalną troską i życzliwością opiekę nad tą grupą roztoczył.

20 dziewcząt ze Śląska Opolskiego umieszczono w kolonji państwowej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu pod kierownictwem dyrektorki tejże p. Heleny Leśniakowej. Kolonja urządzona była w miejscowości położonej pod Zakopanem w Lasku — Zakopane więc było jednym z celów urządzanych wycieczek. Kolonja trwała od 10 lipca do 30 lipca rb., w którym to dniu dziewczęta opuściły Polskę ze zdobyczami moralnemi i przyrostem na wadze.

Koszta związane z utrzymaniem dzieci na kolonjach były pokrywane w całości przez powiatowy komitet kolonij letnich z sum zebranych od społeczeństwa, samorządów oraz zakładów przemysłowych i handlowych.

Na kolonjach dzieci odżywiane były bardzo dobrze, co stwierdzono w czasie lustracji wszystkich kolonij w lipcu rb. przez przewodniczącą komitetu p. starościnę Boxową i sekretarza p. W. Zwierskiego. Opieką lekarską miały dzieci we wszystkich kolonjach zapewnioną.

Dzięki troskliwej opiece kierownictw kolonij dzieci znacznie poprawiły się fizycznie, korzystając jednocześnie bardzo dużo pod względem umysłowym. Ogólnie mówiąc, urządzone w roku bieżącym kolonje dla 120 dzieci, zgodnie z zamierzeniami komitetu były postawione na wysokim poziomie i miały charakter reprezentacyjny.

Ze sprawozdania kasowego podajemy z braku miejsca tylko ogólne pozycje. A więc:

Ze zbiórek ulicznych wpłynęło zł. 2.89.16. Z list ofiar zł. 2.265.41. Z zabawy w Zagórzu zł. 332.46. Subsydja stanowiły zł. 6.900. Inne ofiary zł. 338.90. Pozostało z roku poprzedniego zł. 901.45. Ogółem dochód wynosił zł. 13.851.38.

Wydatki: urządzenie kolonji dyr. Mazura — państw. sem. naucz. męskie (40 chłopców z Niemiec) — zł. 4.180.80. Dyr. Trzcińskiego—państw. gimn. im. Bol. Prusa (20 chłopców ze Śląska Opolskiego) — zł. 1.833. Dyr. Witkowskiego — szkoła handlowa im. Król. Jadwigi (20 dziewczynek z Niemiec) — zł. 1.835. Dyr. Leśniakowej — państw. szkoła zawodowa (20 dziewczynek ze Śląska Opolskiego)— zł. 1.835. Druga partja dzieci na sierpień na kol. p. Trzcińskiego — gimn. męskiego im. Bol. Prusa w Sosnowcu (20 chłopców ze Śląska Polskiego) — zł. 2.129. Razem zł. 11.814.80. Inne wydatki zł. 1.895.77, ogółem więc wydatki wyniosły zł. 13.710.57, czyli pozostało na r. 1930 — zł. 140.81.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Sobota	Dziś Młodzianków M.
	Jutro Tomasza B.
	Wschód słońca 7 m. 44.
	Zachód „ 15 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Żelazna stopa“.
Kino „Wawel“ — „Płonące auto“.
Kino „Sfinks“ — „Niebezpieczny flirt“.
Kino „Momus“ — „Wielkomiejska młodzież“. — Na scenie: Trupa akrobatyczno - komiczna.
Kino „Uciecha“ — „Sprzedawczyni miłości“.
Kino „Odeon“ — „Niczyje dzieci“.
Kino „Czary“ — „Kapitan gwardji królewskiej“.

Program radjowy

na sobotę 28 grudnia.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.10 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (Helena Reutt-Tyminiecka).
17.45 — Słuchowisko dla dzieci pt. „Jasiek Znajda“ z Wilna.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — Prof. Dr. Kazimierz Simm, Doc. Un. Jag.: „Znaczenie i cele przyrodniczych muzeów regjonalnych“ — cz. I.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Dobiesław Doborzyński, Asyst. Zakl. Fiz. Uniw. Jag.: „Z dziedziny fizyki — Jak powstała radjotelefonja“.
20.30 — Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Sobota dnia 28 bm. „Boże Narodzenie“ o godz. 7.30.
Sobota dnia 28 bm. „Za siedmioma Górami“ o godz. 3.30.
Niedziela dnia 29 bm. „Boże Narodzenie“ o godz. 12.30.
Niedziela dnia 29 bm. „Proces Mary Dugan“ o godz. 3.30.
Niedziela dnia 29 bm. „Legenda Bałtyku“ o godz. 7.30.
Poniedziałek dnia 30 b. m. „Sekretarka pana prezesa“ — 19.30.
Wtorek dnia 31 b. m. „Baron Tronk“ 19.30.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM

którzy z okazji Świąt Bożego Narodzenia przesłali nam życzenia składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Redakcja i Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** W dniu 28 bm. w lokalu własnym Koła sosnowiec ul. Targowa (Szklarnia) odbędzie się wykład z zakresu gazoznawstwa wygłoszony przez por. rez. Margosza. Jaknajliczniejsze przybycie obowiązkowe. Komendant Koła: Ziembiński.

× **ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.** Zarząd wojewódzkiego Związku inwalidów wojennych Rz. P. — ukonstytuował się ostatnio, jak następuje: p. Pichit Franciszek — przewodniczący, p. Małysa Alfons — zastępca przewodn., p. Woźniczka Kazimierz — sekretarz, p. Kmita Józef— skarbnik, p. Frolewicz Donat — zast. sekretarza i p. Kurkowski Antoni zast skarbnika.

× **UNIFIKACJA ORGANIZACYJ NAUCZYCIELSKICH.** Jak słychać dwie organizacje nauczycielskie: Związek Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych oraz Związek zawodowy nauczycielstwa polskich szkół średnich mają połączyć się w jeden Związek Nauczycielstwa Polskiego. Nowy ten związek liczyć będzie kilkadziesiąt tysięcy członków. Unifikacja ma nastąpić stopniowo, pierwsze zbliżenie polegać będzie na desygnowaniu delegatów do ciał kierowniczych już w styczniu 1930 roku. W ciągu roku ma być unifikacja zakończona.

Ochronki dla dzieci

ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Nadzwyczajna Komisja rozjemcza, ustalając warunki pracy i płacy dla robotników rolnych na rok 1929-30, wprowadziła w orzeczenie dotyczące obszaru województw: Warszawskiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Białostockiego nowy punkt, paragraf 30, na mocy którego właściciele majątków rolnych zobowiązani są do założenia i utrzymywania ochronek dla dzieci robotników rolnych w wieku od 4 do 7 lat. Ochronka ma być założona tam gdzie jest przynajmniej 21 dzieci w tym wieku. Właściciel może w miejsce tego, wpłacić odpowiednią sumę na ręce inspektora szkolnego danego okręgu.

Rozporządzenie to jest wzorowane na polskiej ustawie o żłobkach, nakładającej na przemysłowców obowiązek zakładania żłobków dla dzieci robotnic.

× **Z MINIONYCH ŚWIĄT W CZELADZI.** W przeciwieństwie do lat ubiegłych tegoroczne święta Bożego Narodzenia minęły w Czeladzi niezwykle spokojnie i cicho. Żadnych bójek, żadnych awantur, nastrój wszędzie panował naprawdę świąteczny. Na Pasterce dawno niewidziane tłumy wiernych wypełniły po brzegi świątynię, co jest niezwykle pocieszającym objawem, niemniej i w obydwa święta na nabożeństwach panowała ogromna ciżba, bowiem w dniach tak radosnych każdy dążył do kościoła, ażeby ujrzeć stajenkę, w której przyszedł na świat Zbawiciel. W drugi dzień świąt zawarto w Czeladzi aż 30 ślubów, co jest swego rodzaju rekordem. Związki i stowarzyszenia urządzały u siebie tradycyjne „opłatki“ dla członków; na specjalne uwagę zasługuje zwłaszcza uroczystość wigilijna w policji, gdzie przy wspólnym stole zasiedli wszyscy, ażeby ci, których konieczność życiowa oderwała od rodzin, nie czuli zbyt się samotnie. W czasie „opłatka“ nowozałożony zespół muzyczny policji odegrał b. udatnie kilka kolend. „Opłatek“ podobny odbył się w klubie sportowym „Brynica“.

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY** Koła Sosnowiec urządza w dniu 31.12 1929 r. w lokalu „klubu sieleckiego“ ul. Staszica w Sielcu tradycyjną zabawę Sylwestrową“ z urozmaiconym programem. Orkiestra doborowa. Bufet na miejscu. Wstęp tylko za zaproszeniami. Wejście dla członków za okazaniem legitymacji. Osobiste zaproszenia rozsyłane nie będą.

× **BAL NA NIEMCACH.** W dniu 11 stycznia 1930 r. dorocznym zwyczajem odbędzie się bal w salach Gospody Warszawskiego Tow. kopalń węgla w Niemcach na korzyść najbiedniejszych dzieci.

× **ZDERZENIE AUTA Z POWOZEM.** Onegdaj na szosie Zagórze — Niwka auto osobowe nr. 7040 Śl. prowadzone przez nieznanego dotychczas szofera najechało na powóz gwarectwa hr. Renard. Wskutek zderzenia auto i powóz zostały częściowo uszkodzone oraz zostały lekko pokaleczone konie. Wypadku z ludźmi nie było.

× **CZYJ ROWER?** W wydziale śledczym P. P. w Sosnowcu znajduje się rower pochodzący z kradzieży. Prawy właściciel może odebrać go po udowodnieniu prawa własności.

× **GWAŁT.** Onegdaj wieczorem 20-letnia Zofja K. z Dąbrowy, zatrudniona w charakterze służącej w Czeladzi, przy ul. Węgroda Dolna, zameldowała w miejscowym komisarjacie P. P., iż jacyś dwaj nieznani osobnicy dokonali na niej gwałtu. Ze względu na prowadzone w tej sprawie dochodzenie, bliższych szczegółów nie podajemy.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W pierwszy dzień ub. świąt pod przejeżdżającą taksówkę ulicą Kr. Jadwigi w Dąbrowie dostała się 25-letnia Łaja Szajnchof (Krótka 3), doznając lekkich obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do domu. Taksówką kierował właściciel Bartosik, mieszkaniec Dąbrowy

× **KRADZIEŻE.** Szmulowi Herbertowi zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Nowej 2 skradziono znaczną ilość ryb wartości 800 zł. Franciszek Lipszyc, zam. w Sosnowcu (Nowa 4) skradziono z mieszkania z zamkniętej szafy garderobę wartości 960 zł. Michałowi Majdzikowi z Sosnowca (Okrzei 18) skradziono z komórki 7 kur. wartości 50 zł.

OSZCZĘDNOŚĆ — TO PODSTAWA DOBROBYTU.

Niejednokrotnie się zdarza, że zamiast silnego kosztownego, często rażącego światła pragnęlibyśmy mieć światło słabsze, a więc tańsze, światło dyskretne, przytłumione działające uspakajająco lub stwarzające miły nastrój.

Z tych to względów oszczędnościowych, czy też dlatego, że silne światło jest dla celów niepożądane, a nawet rażące, nie chcielibyśmy używać mocnego światła. Przez przyciemnianie światła abażurem zaradza się temu połowicznie tylko, przyczem zużycie prądu jest to samo.

Przy zwyklej żarówce nie mamy zatem możności zmniejszania siły świetlnej i tem samem kosztu zużycia prądu. Możemy korzystać z jej mocy świetlnej w całej rozciągłości lub... ją zgasić. Tertium non datur. To też w miarę rozwoju żarówki elektrycznej, myśl wynalazcza szła w tym kierunku by skonstruować taką lampę, której siłu światła dałaby się w razie potrzeby regulować. Żarówka taka miałaby tę dogodność że moglibyśmy nietylko zredukować natężenie światła, lecz zarazem zużycie prądu co w dalszym ciągu pociąga za sobą zmniejszenie rachunku za elektryczność.

W każdem mieszkaniu posiadamy ubikacje, wymagające stałego, chociażby najsłabszego oświetlenia. Do takich należą: przedpokoje, korytarze, pokoje dziecinne, budnery i t. p.

Ileż wypadków, ile szkód w postaci zbitych naczyń pociągały za sobą ciemne korytarze w których nawet domownicy się znajdują często kontaktu we właściwym czasie.

Jeżeli chodzi o pokoje dziecinne, to przytłumione światło potrzebne jest zarówno dla wygody, jak przedewszystkiem dla zdrowia dziecka. Usypianie dziecka należy do najcięższych zadań każdej niemal matki, która wie, że dziecko przebudzone z pierwszego snu, nieprędko zasypia z powrotem. Przy zupełnym braku światła dziecko łatwo się budzi, nie mówiąc już o skrępowanych ruchach jego w ciemności.

Specjalne efekty świetlne tj. światło kolorowe, światło dyskretne działa nader dodatnio na stan psychiczny zmęczonych całodzienną pracą ludzi. Czyż może być coś milszego nad wieczorną pogawędkę w gronie drogich nam osób przy nastrojowem kolorowem świetle? Co za cudowny odpoczynek.

Lampa, którаby dawała dwa różne światła: jasne i przyćmione, którаby łączyła w sobie zatem wygodę z oszczędnością — oto ideał. Ideałem tym jest żarówka duo-oszczędnościowa Philipsa.

Żarówka ta może się palić przy 25 wattach lub — przez zwykłe pociągnięcie za sznurek, zwisający przy tej żarówce — przy 4-ch wattach. W tym wypadku zużycie prądu jest minimalne.

Oszczędność ta w życiu codziennem odgrywa bardzo dużą rolę.

Żarówki duo-oszczędnościowe Philipsa wykonywane są w kilku kolorach. 8875

Po tragicznej katastrofie

na kopalni.

Obszernie pisaliśmy już o strasznej katastrofie jaka miała miejsce w ub. piątek na kopalni „Juljusz". W jednym z chodników, jak wiadomo zostało

odciętych od świata pięciu górników: Marcin Zawierucha, Michał Marzec, Władysław Misterski, Józef Pawliczek i Józef Rogowski.

Zarząd kopalni zorganizował natychmiastową

akcję ratunkową,

która jednakże pomimo usilnych starań nie pozwoliła na uratowanie ofiar strasznego wypadku.

W ub. sobotę wieczorem wydobyto zwłoki Michała Marca oraz dającego słabe oznaki życia Powliczaka, który zaraz po wydobyciu go zmarł.

Utrudniona bardzo akcja nad wydobyciem pozostałych ofiar trwała w ciągu świąt do wczorajszego dnia w południe. W pierwszym dniu świąt wydobyto zwłoki Zawieruchy i Misterskiego, wczoraj zaś zwłoki ostatniej ofiary Rogowskiego.

Pogrzeb Marca i Pawliczaka odbył się w ub. poniedziałek, Zawieruchy i Misterskiego w ub. czwartek, jutro zaś odbędzie się pogrzeb Rogowskiego.

Prace nad doprowadzeniem do porządku chodnika, w którym znalazło śmierć pięciu górników oraz uszkodzonych sąsiednich potrwają prawdopodobnie kilka tygodni. Nie wpłynie to jednakże na normalny bieg kopalni, której wydobycie węgla jest obecnie także samo jak przed katastrofą.

Miła uroczystość gwiazdkowa

wśród żołnierzy 23 p. a. p. w Będzinie.

Tak miłe i posiadające tyle swoistego uroku radosne święta Bożego Narodzenia obchodzone były w tym roku na terenie Zagłębia niezwykle uroczyście.

Zarówno na pasterce, jak i w obydwa dni świąt, kościoły nie mogły pomieścić wiernych, co świadczy o zaniku wpływów destrukcyjnych wśród ludności i wzrastającem poziomie moralności, obniżonym warunkami życia powojennego. Dowodem tego był także zupełny spokój i brak „tradycyjnych" awantur, bójek i t. p. ekscesów, urządzanych w okresie świąt.

Miłą i radosną atrakcją świąt Bożego Narodzenia stanowi choinka i opłatek, które urządzono nietylko w zrzeszeniach, lecz także we wszystkich instytucjach, jak szpitale, ochrony, przytułki i przedszkola, gdzie chorym, dzieciom i biedocie sprawiono wiele radości przez obdarowanie upominkami lub darami.

Wśród tych uroczystości specjalnie wyróżniała się ze względu na swój charakter i znaczenie gwiazdka, urządzona dla żołnierzy 23 p. a. p. w Będzinie.

W dniu wigilijnym w jednej z sal koszar będzińskich umieszczono pięknie przybraną choinkę, a przy stołach do wieczerzy zasiadło około 300 żołnierzy, którzy prócz dobrej kolacji otrzymali paczki ze słodyczami i praktycznemi podarkami, ofiarowanemi przez Czerwony Krzyż oraz Związek oficerów rezerwy.

Każdy żołnierz otrzymał po 3 paczki nic też dziwnego, iż obdarowani głośno wyrażali swe zadowolenie.

Do zebranych pierwszy przemówił ks. proboszcz Peche, który wyjaśnił żołnierzom znaczenie radosnych świąt, poczem zaznaczył, iż społeczeństwo pamięta o tych, którym obowiązek względem ojczyzny nie pozwolił na spędzenie świąt na łonie rodziny, wreszcie złożył wszystkim życzenia wesołych świąt, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem.

W imieniu Czerwonego Krzyża przemawiał dr. K. Ryder, w imieniu Związku oficerów rezerwy p. T. Knapik, w imieniu Związku legjonistów dr. Marczyński, poczem zabrał głos dowódca pułku plk. Rarogiewicz, który zaznaczył, iż pomięć i opieka społeczeństwa nad żołnierzem stale wzrasta, czego odwodem są liczne podarki i że żołnierze takich świąt jeszcze nie mieli.

Po złożeniu wszystkim życzeń, żołnierze zasiedli do wieczerzy przy dźwiękach kolend, odegranych przez orkiestrę wojskową.

Nie mniej uroczyście obchodziła święta nasza armja granatowa, t. j. policja. We wszystkich komisarjatach urządzono w wieczór wigilijny opłatek i po wzajemnej złożeniu sobie życzeń, spożyto tradycyjną kolację, przeplataną śpiewem kolend.

Młodociany bluźnierca

W KOŚCIELE SOSNOWIECKIM.

Licznie zgromadzeni wierni w kościele parafjalnym w Sosnowcu na pasterce w wigilję ub. świąt byli świadkami gorszącego zajścia jakie wywołał 19-letni mieszkaniec Sosnowca Wacław Gnacik (Kaliska 19). Oto gdy wszyscy wzruszeni uroczystą chwilą pogrążeni byli w modlitwie w pewnej chwili Gnacik podniesionym głosem zaczął wymawiać plugawe słowa, nienadające się do powtórzenia.

Młodocianego zwyrodnialca, który był przytem pijany, wyprowadzili z kościoła asystujący podczas nabożeństwa strażacy.

Na dziedzińcu kościelnym tłum na wieść o niecnym wybryku wyrostka chciał go zlinczować. Dzięki tylko interwencji policji Gnacik wyszedł cało i został odprowadzony do komisarjatu.

Gnacik za swój niecny postępek odpowie przed sądem.

Sprawa Sierocińca

W ZĄBKOWICACH.

Od dr. R. Szulca z Ząbkowic otrzymaliśmy pismo następujące:

„W nr. 317 „Kurjera Zachodniego" ukazała się wzmianka o stosunkach panujących w sierocińcu miast Zagłębia w Ząbkowicach, rzekomo uchybiających wymaganiom hygjeny, a także i moralności. Jako jeden z bliskich sąsiadów sierocińca i od 6 lat mieszkaniec Ząbkowic mógłbym w tej sprawie zabrać głos i zupełnie bezstronnie ją wyjaśnić, lecz jako lekarz sierocińca, dwa lata przeszło mający opiekę lekarską nad wychowankami, do obowiązków którego należy również piecza nad stanem sanitarnym całej instytucji, uważam za swój obowiązek sprostować, iż 1) nieprawdą jest, że dzieci chore na jaglicę są posyłane na służbę. W razie stwierdzenia przezemnie u dziecka jaglicy, zostaje ono natychmiast izolowane przez kierownika Sierocińca — p. Goraja, który też w najbliższym czasie uzyskuje pozwolenie na wysłanie chorego do odpowiedniego zakładu leczniczego w Witkowicach, lub Częstochowie. Dwie dziewczynki, które w r. b. odeszły na służbę, były zupełnie zdrowe. 2) Nieprawdą też jest, iż stan sanitarny Sierocińca nie odpowiada wymaganiom hygjeny. Fakt, iż w ciągu 3 lat nie było w zakładzie ani jednego przypadku nagminnej choroby zakaźnej, pomimo grasowania w najrozmaitszych okresach wokoło odry, błonicy, płonicy, wietrznej ospy, mówi sam za siebie. 3) Nieprawdą jest, iż dzieci pozostają na noc bez żadnego dozoru. Specjalna nocna pielęgniarka dozoruje wszystkie dziecinne sypialnie, a w dzień dzieci pozostają pod opieką ochroniarki i wychowawczyni. 4) O żadnych niemoralnych postępkach wychowanków Sierocińca nie słyszałem, pomimo iż przynajmniej raz w tygodniu odwiedzam Sierociniec, zresztą znam p. Goraja, jako człowieka, któryby nie ścierpiał u siebie w zakładzie żadnego uchybienia zasadom moralności. Przed niespełna dwoma laty w prasie miejscowej ukazały się jeszcze ostrzejsze ataki na p. Goraja, lecz komisja wkrótce potem lustrująca Sierociniec i stosunki panujące w niem, wyjaśniła w pismach całą bezpodstawność ówczesnych oskarżeń. Mam wrażenie, że sprawa cała ma podłoże osobiste i listy, o których K. Z. wspomina, zapewne pochodzą od jednej i tej samej osoby. W każdym razie pożądanem byłoby, aby i obecnie komisja magistracka zlustrowała Sierociniec w Ząbkowicach i wyniki lustracji podała w pismach."

(P. S. Zamieszczając list powyższy, musimy przypomnieć, iż we wspomnianej notatce domagaliśmy się nie czego innego, jak tylko zbadania sprawy sierocińca przez zainteresowane Magistraty oraz należytego wyjaśnienia skarg i zarzutów).

Cztery zamachy samobójcze.

ESENCJA OCTOWA. — POD POCIĄGIEM. — OPJUM. — STRYCZEK.

W ostatnich dniach w kronice policyjnej poza szeregiem protokółów zanotowano **cztery wypadki targnięcia się na życie.**

W ub. wtorek, w wigilję opróżniła w celu samobójczym dwie buteleczki esencji octowej **Wiktorja Pietrzyk** zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Zielonej 7. Desperacki krok Pietrzykowej zauważono w porę i udzielono jej natychmiastowej pomocy na miejscu, poczem w stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją na kurację do szpitala na Lepiankach. Powodem targnięcia się na życie — nieporozumienie małżeńskie.

W przeddzień wigilji na torze kolejowym na Radosze znaleziono przecięte na pół przez koła wagonów zwłoki młodej kobiety. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie miał tu miejsce fakt samobójstwa. Oto 21-letnia **Marta Mucha**, mieszkanka Sosnowca (Jasna 26) porzucona przez narzeczonego, który od trzech już lat obiecywał się z nią ożenić, nie mogąc przeboleć tego ciosu, rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg.

Inny zaś wypadek miał miejsce w jednym z wagonów III klasy pociągu osobowego na przestrzeni Katowice — Sosnowiec. Znajdujący się w przedziale **Wojciech Szalupa** w pewnej chwili zasłabł. Po przybyciu pociągu do Sosnowca, Szalupę przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie zmarł. Lekarz szpitala stwierdził, że Szalupa zmarł wskutek zatrucia opjum.

I wreszcie czwarty wypadek targnięcia się na życie miał miejsce w Dąbrowie. W drugi dzień ub. świąt **Stanisława Lennartek**, zamieszkała przy ul. Zagórskiej 6, powiesiła się na sznurku. Desperatkę w porę odcięto i uratowano ją od śmierci. Przyczyną targnięcia się na życie — nędza i brak środków do życia.

Ofiary

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych składają do dyspozycji ks. szambelana Plenkiewicza 10 zł. J. Dejlidowie.

Zamiast powinszowań świątecznych składa zł. 5 na chrześcijańskie Tow. Dobroczynności referent T. Jeżykowski.

Zamiast powinszowań świątecznych składają zł. 10 na Polską Macierz Szkolną S. Arnoldowie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józef Flak. Adresu kursów korespondencyjnych budowlanych w Katowicach nie znamy. Istnieją kursa budowlane w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 17, III p.

Kącik humorystyczny.

W DOMU WARJATÓW.

Zwiedzającemu szpital dla warjatów lekarz pokazuje pewnego pacjenta, który buja się wesoło na koniku na biegunach.

— Nieszczęśliwy — objaśnia lekarz — zakochał się w pewnej pannie, oświadczył się i dostał kosza. Od tego czasu cierpi na pomieszanie zmysłów.

Następnie zwiedzają cele dla furjatów. Jeden z nich znajduje się w celi gumowej i tłucze głową o gumowe ściany.

— Co się temu stało?

— Ten ożenił się z panną, która tamtemu dała kosza.

FUTRO.

Marzeniem Brońskiego było kupno futra. Po kilku latach oszczędzania udało mu się wkońcu nabyć upragnione okrycie. Przechadzając się w nowem futrze, spotkał znajomego Malskiego.

— Dzieńdobry panie Broński, — powiada Malski szczękając z zimna zębami. — Dzisiaj mamy przyjemny chłodek, nieprawdaż?

Broński otulony po uszy nadął pogardliwie policzki i odparł: — Nie wiem, nie zauważyłem [illegible]

Kronika Zawiercia.

× ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA RZĄDU przyjmować będzie p. starosta Kowalski w dniu 1 stycznia od godziny 12-ej do 13-ej.

× ZABÓJSTWO. W sobotę 21 bm. o g. 4.30 popol. w Zawierciu na ul. Piaskowej wskutek sprzeczki na tle porachunków osobistych Stanisław Mieta lat 26 wystrzałem z rewolweru zranił śmiertelnie Jana Klekockiego, lat 35, robotnika. Klekocki zmarł. Zarówno zabójca jak i zabity znani są z niespokojnego, awanturniczego usposobienia.

Tutejsza PPS., której zabity był członkiem, potraktowała to zabójstwo jako mord partyjny.

Na plakatach żałobnych ogłoszono Klekockiego, jako ofiarę zbrodni „palkarzy” faszystowskich PPS., w pogrzebie, przy licznych sztandarach wzięli udział znani przywódcy socjalistyczni Zagłębia z posłami na czele. Nad grobem wygłoszono mowy gwałtowne, odegrano Marsyljankę i odśpiewano „czerwony sztandar”.

× OLBRZYMI POŻAR. Niejednokrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo ogniowe, zagrażające miastu, ze strony ulokowanych w śródmieściu składów drzewa. Przewidywania nasze rychło okazały się słusznemi. We środę o 3-ej rano, z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w składzie drzewa Zeliga Szwarca, — przyczem ofiarą tego pożaru padł sąsiedni drewniany dom Madelskiej. Straty wynoszą zgórą 70 tys. zł. Wszystkie przybyłe do ratunku straże z trudem opanowały pożar, dzięki pracy parowej sikawy T. A. Z., która jedna mogła dostarczyć potrzebną ilość wody.

× KOSZTOWNA WIZYTA ZŁODZIEJA. Podczas świąt, zamieszkały w Myszkowie inż. Jan Szramek w Pohulance udał się w odwiedziny do znajomych. Tymczasem mieszkanie jego odwiedził złodziej, kradnąc garderobę i biżuterję wartości zgórą 3.000 złotych. O kradzież podejrzany jest jakiś włóczęga, który przed świętami pod pozorem żebraniny odwiedził szereg zamożniejszych domów w Myszkowie. Śledztwo prowadzi policja.

Kronika Olkuska.

× ZABAWY KARNAWAŁOWE. Z pośród projektowanych zabaw karnawałowych, pracownicy fabryki „Olkusz” zapowiadają b. urozmaiconą niespodziankami zabawę w dniu 1 lutego w sali kina „Orzeł”. Zabawy westfaliaków z dużem nakładem pracy i kosztów zawsze się udają, należy się więc spodziewać, że zapowiedziana zabawa wypadnie wspaniale. Zysk na cele dobroczynne.

× POSTRZELENIE NA POLOWANIU. W czasie polowania na polach kwaśniowskich gm. Ogrodzieniec został postrzelony miejscowy gospodarz, 70-cio letni Antoni Szeląg. Sprawcą postrzelenia jest Antoni Michalski z Zagłębia Dąbrowskiego. Dochodzenie ustaliło, że Michalski polował z innymi bez zezwolenia, poszkodowany chciał mu zabronić tego bezprawia, w rezultacie czego został postrzelony w nogi.

× UJĘCIE ZŁODZIEJA PIERZYNKI I PODUSZKI. Pisaliśmy o kradzieży pierzynki i poduszek na szkodę Ant. Barczyka w Gołaczowie, popełnionej w nocy przy pomocy wybicia szyb i otwarcia okna. Dzięki energicznemu dochodzeniu złodzieja wykryto i skradzione rzeczy odebrano. Złodziejem jest Jan Majcherkiewicz z Klucz.

Krwawe porachunki osobiste w „kurniku”.

Bracia Gąstalikowie zabili Hajduka.

W Sosnowcu przy ulicy Pańskiej znajduje się niepozorny domek, oznaczony nr. 27 a zwany pospolicie

„kurnikiem”.

Lokatorami kurnika, między innemi są znane z awanturniczego prowadzenia się rodziny Gąstalików i Hajduków.

Między czterema braćmi Gąstalikami, a Hajdukami dochodziło do częstych awantur, w których niepoślednią rolę odgrywały

dość często noże

oraz inne mordercze narzędzia.

Przed niespełna trzema tygodniami podczas jednej z podobnych awantur Władysław Hajduk przeciął Stanisławowi Gąstalikowi nożem rękę. Odtąd stosunki między obu rodzinami uległy tem większemu naprężeniu i Gąstalikowie zaprzysięgli Hajdukom

zemstę.

Zamiary swe wprowadzili w ub. wtorek wieczorem. W dniu tym Hajduk, goszcząc u siebie młodszego brata, który przyjechał do niego z wojska na święta wypił

większą ilość wódki

i będąc pijany pokłócił się z jednym z Gąstalików i ich matką. Po słownej utarczce Hajduk udał się do swego mieszkania, a będąc zmorzony alkoholem położył się spać. W międzyczasie do domu wrócili pozostali trzej Gąstalikowie w różowych humorach, a dowiedziawszy się

o kłótni,

jaka niedawno miała miejsce postanowili zemścić się na Hajduku.

Nie namyślając się długo wszyscy braciszkowie udali się do mieszkania Hajduka,

wyrąbali siekierą

zamknięte drzwi i kilkoma uderzeniami siekiery i innych narzędzi

zamordowali go w łóżku.

Przybyła na miejsce zawiadomiona o morderstwie policja, aresztowała braci: Maksymiljana, Kazimierza, Aleksandra i Stanisława Gąstalików przekazując ich następnie po przeprowadzeniu dochodzenia sędziemu śledczemu.

Przebywający podczas świąt w areszcie policyjnym Gąstalikowie rozmawiali o zabójstwie, jakby o jakiejś

niewinnej przygodzie.

Celował w tem zwłaszcza Maksymiljan Gąstalik, który obrazowo opowiadając o dokonanem zabójstwie oświadczył między innemi, że położył Hajduka na łóżku, tak że

mózg wytrysnął nosem i uszami.

Zwyrodniały zbrodniarz mówiąc to śmiał się głośno, w czem wtórowali mu jego niecodrodni braciszkowie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie importu polskich jaj do Francji.

Ostatnio za głosami niemieckich importerów, kupiectwo francuskie wypowiedziało się w sprawie standartów jaj polskich. Otóż, zdaniem większości kupców, dotychczasowy system klasyfikacji na gatunki mógłby być nadal utrzymany, jeśli średnia waga towaru będzie ściśle przestrzegana, t. zn. że np. kategorja 51—54 nie będzie ważyła tylko 51 kg., lecz wykaże średnią wagę danej kategorji, czyli ca 52.5 kg. Następnie importerzy francuscy wypowiedzieli się przeciw wwozowi do Francji jaj suchych i brudnych i gatunków o wadze poniżej 48 gr.

Pewne trudności przy imporcie jaj wynikają z tego, że szereg firm polskich wymaga regulowania należności w dolarach, co powoduje zupełnie zbyteczny wzrost kosztów handlowych. Kupiectwo francuskie dziwi się temu stanowi rzeczy, tembardziej, że w obecnych warunkach ekonomicznych regulowanie w walucie polskiej czy francuskiej jest najzupełniej bezpieczne.

Pozatem sfery francuskie żądają obostrzenia kontroli jaj wwożonych do Francji i to przez ustanowienie kontroli zarówno na granicy polskiej jakoteż na miejscu we Francji.

Firmy, importujące jaja polskie, narzekają stale na złą segregację towaru, tak pod względem jakości, jak i wagi. Towar nadsyłany nie jest jednolity, posiada duży odsetek jaj suchych, zgniłych lub nieczystych, zaś waga jego wskazana na skrzyniach jest często fałszywa. Prócz tego mandatarjusze w halach paryskich skarżą się na nowowprowadzony system znaczenia skrzyń znakiem „T”, co ma oznaczać „Trinkeier”, stwierdzono, że towar ten nie jest bynajmniej świeższy od towaru przesyłanego bez tego znaku.

Importerzy francuscy zwracają uwagę również na stan hodowli drobiu w Polsce. Sądzą oni, że sprawa cen na jaja polskie ulegnie zasadniczej zmianie, jeśli obecna rasa kur „zielononóżek” zostanie zastąpiona przez rasy kur, niosących jaja wielkie. Przy tej sposobności proponują, by ulepszenie to uskuteczniono zapomocą krzyżowania kur polskich z kogutami dużej rasy. System ten przyniósł znakomite rezultaty w Algierji.

W sprawie banknotów przedwojennych Rzeszy niemieckiej.

W ostatnich dniach ukazało się w całym szeregu pism szwajcarskich ostrzeżenie szwajcarskiego związku bankierów dotyczące niemieckich banknotów przedwojennych. Ostrzeżenie to zwraca się przeciwko istniejącej w Szwajcarji instytucji pod firmą Globocapital Corporation, która stara się wciągnąć posiadaczy niemieckich banknotów przedwojennych do wspólnej akcji mającej na celu częściowe przywrócenie wartości tych banknotów i za te rzekome swoje starania każe sobie płacić duże kwoty tytułem opłat manipulacyjnych i zwrotu kosztów. Szwajcarski związek bankierów oświadcza kategorycznie, że akcja w sprawie niemieckich not przedwojennych nie ma najmniejszych widoków powodzenia i ostrzega wszystkich przed angażowaniem się w tak beznadziejnej imprezie.

Ponieważ, jak się dowiadujemy, Globocapital Corporation wydała również w Polsce odezwę nawołującą do zgłaszania się i rejestrowania posiadaczy niemieckich banknotów przedwojennych, zwracamy uwagę zainteresowanych na ostrzeżenie bankierów szwajcarskich.

Kronika gospodarcza.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA BUDOWLANA W WARSZAWIE. Termin międzynarodowej wystawy budowlanej w Warszawie ustalono ostatecznie na rok. 1932. Wystawa urządzona będzie na Saskiej Kępie w pobliżu „Czerwonej drogi” i zajmie około 15 hektarów powierzchni.

BUDOWA MAGAZYNÓW CUKROWYCH I CHLEWÓW EKSPORTOWYCH W GDYNI. Przed kilku dniami rozpoczęto w Gdyni przygotowania do budowy trzech dużych magazynów cukrowych. Budowę finansuje Bank Cukrownictwa. Plany budowy magazynów, przyjęte ostatnio przez Komitet budowy, wykonał architekt Mrozowski. Nowe magazyny mają mieć powierzchnię 24.000 m. kw. Koszty budowy obliczone są na 4 miljony złotych. Pozatem w najbliższym czasie ma być rozpoczęta budowa wielkiej nowocześnie urządzonej chlewni eksportowej, która stanie obok olejarni.

Zmiany w armji

NA GRUDZIEŃ.

W dniu 23 bm. ukazał się nowy numer Dziennika Personalnego M. S. Wojsk. Dziennik zawiera zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie nadania stopnia porucznika 14 podporucznikom, zarządzenie w sprawie nadania lokat podporucznikom ze starszeństwem z dnia 15 sierpnia 1928 r., zarządzenie w sprawie przemianowania na oficerów zawodowych — oficerów rezerwy, powołanych do służby czynnej, zarządzenie w sprawie zwolnienia ze stanowiska szefa departamentu artylerji M. S. Wojsk., płk. dypl. Przedrzymirskiego - Krukowicza Emila, na którego miejsce szefem departamentu artylerji mianowany został płk. Bold Jan Maciej, dowódca V-ej grupy artylerji, zarządzenie w sprawie mianowania: płk. Wrzalińskiego Stanisława Mikołaja, szefa biura uzupełnień M. S. Wojsk. — dowódcą 30-ej dywizji piechoty, dalej w sprawie zwolnienia prokuratorów, mianowania sędziów i prokuratorów, przeniesienia do rezerwy. Prócz tego Dziennik zawiera zarządzenie ministra spr. wojsk. w sprawie powołania na dwuletni kurs 1929-31 do wyższej szkoły wojennej oficerów, którzy ukończyli kurs próbny i odbyli przepisany stage linjowy (wraz z listą imienną tych oficerów), dalej zwolnienia ze stanowisk z równoczesnem oddaniem do dyspozycji dowódców O. K., mianowania na stanowiska dowódców w poszczególnych formacjach, przeniesienia na inne stanowiska, przesiedlenia, przydzielenia absolwentów szkół podchorążych, przeniesienia do K. O. P., przeniesienia w stan nieczynny (m. in. gen. bryg. dr. Hubicki Stefan), przeniesienia w stan spoczynku) z dyspozycji dowódców O. K. — 7 oficerów) itd.

Między in. gen. bryg. dr. Zając Józef, dowódca 23 dywizji piechoty, przydzielony został do dyspozycji szefa sztabu głównego w centrali wyższych studjów.

Egzaminy praktyczne

DLA 10.000 NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ.

Znowelizowana w roku 1928 ustawa o kwalifikacjach do nauczania w szkołach powszechnych wprowadziła, jak wiadomo, nowość do egzaminów nauczycielskich, a mianowicie t. zw. praktyczny egzamin nauczycielski, który składa czynny nauczyciel po dwóch latach praktyki szkolnej. W roku 1930 przystąpi do tego egzaminu pierwsza partja nauczycieli, obejmująca przeszło 10.000 osób. W związku z tem zwracają organizacje nauczycielskie na konieczność rewizji pewnych postanowień wspomnianej ustawy.

Między innemi żądają organizacje nauczycielskie, by nie stawiano kandydatom stopnia, ale ogólną ocenę np. wynik dodatni lub ujemny.

Opłata za egzamin praktyczny wynosi 40 złotych tak, iż z tego tytułu zapłaciłoby nauczycielstwo blisko pół miljona złotych. Organizacje nauczycielskie uważają to za zbyt duży ciężar materjalny, nałożony w obecnych ciężkich czasach na masy nauczycieli szkół powszechnych.

Ile osób zatrudnia

POCZTA W POLSCE?

Personel poczty da się podzielić na trzy grupy: na osoby, zatrudnione przy władzach centralnych i okręgowych, czyli przy administracji, na osoby przy urzędach i wszelkich instytucjach, podlegających Ministerstwu poczt i telegrafów i wreszcie na personel pomocniczy. Według obliczeń w r. 1928 przy władzach administracyjnych pracowało 1.435 osób, przy urzędach 14.396 osób, personel pomocniczy składał się z 2.441 osób. Łącznie zatem zatrudniała poczta bezpośrednio 18.272 osoby.

SŁODKIE PRZESTĘPSTWO.

Młoda dziewczyna do starszej panny: — Tutaj mnie wczoraj jakiś nieznajomy znienacka napadł i pocałował.

Stara panna: — Poczekajmy chwilę, zbrodniarze zwykli wracać na miejsce popełnienia przestępstwa.

KĄCIK LEKARSKI.

Zapobieganie chorobie raka?

Pomimo wyznaczenia olbrzymich premij za wynalezienie prawdziwie skutecznego środka antyrakowego, nie udało się jeszcze dotychczas wynaleźć sposobu skutecznego zwalczania tej strasznej choroby, w której samem już brzmieniu tkwi niejako wyrok śmierci.

Tem większe też wrażenie wywołała, pochodząca z francuskich kół lekarskich wiadomość jakoby można było — nietylko wprawdzie wyleczyć raka — ile zapobiegać w licznych wypadkach jego powstawaniu, co już samo przez się byłoby olbrzymiem zwycięstwem. Otóż w jednym z ostatnich zeszytów francuskiego pisma lekarskiego: „Le Monde Medical" ogłasza dr. Delbet, opartą na własnych doświadczeniach klinicznych, a także na pracach, ogłoszonych przez szereg innych badaczy, teorję, w myśl której stosowanie magnesu ma skutecznie zapobiegać powstawaniu raka. Wiadomo już było lekarzom oddawna, że stosowaniem magnezu skutecznie leczy się rozmaite choroby skórne, jak brodawki, brodawczaki, gruczolaki gruczołu krokowego, polipy odbytnicy i t. p. Rak, który rozwija się na zmienionych tylko nabłonkach, znajduje sobie na podłożu wspomnianych brodawek, brodawczyków, gruczolaków czy polipów szczególnie sprzyjające dla swojego rozwoju środowisko, tem samem więc zwalczanie tych chorób stanowić musi z natury rzeczy zarazem i środek zapobiegania rakowi.

Tak się przedstawia tok rozumowania teoretycznego w tej niesłychanie doniosłej dla ludzkości sprawie. Co ważniejsze wszelako, jak stwierdziły wielokrotnie dokonywane próby, zastrzykiwanie myszom magnezu uodporniało je na powstawanie nowotworów, sztucznie u nich wywoływanych. Bodaj jednak bardziej jeszcze przekonywujące są dane charakteru krajoznawczego. Dr. Delbet powołuje się mianowicie na następujące wskazania geograficzne. W okolicach Tunisu, gdzie woda, używana do picia, a nadewszystko do gotowania, obfituje szczególnie w sole magnezu, rzadko bardzo notowana bywa choroba raka, a nadto, jak wykazuje porównawcza mapa Francji, n której zestawione są okolice, gdzie woda zaskórna i grunt bogate są w zawartość soli magnezowych z okolicami ubogiemi w nie, stwierdzono, że w pierwszych z tych okolic choroba raka występuje bez porównania rzadziej, aniżeli w owych okolicach o wodzie i gruncie ubogim w magnez.

Oba te dowody starczą za niesłychanie ważki argument, przemawiający na rzecz teorji d-ra Delbeta, który, idąc dalej jeszcze w swoich wywodach, twierdzi, jakoby obecne rozpowszechnienie się raka (przerzucającego się ostatnio i na młode pokolenie, gdy dawniej był on smutnym przywilejem starości) pozostawało w związku ze zmniejszeniem się zawartości soli magnezowych w pożywieniu, zależnie od zmiany konsystencji wchodzących w skład pokarmów soli i mąki, a także od pewnych wadliwości uprawy roli. Gdy mianowicie, używana dawniej, szara, nieoczyszczona sól kuchenna zawierała 1.70 proc. chlorku i siarczanu magnezu, zawiera ich obecnie używana biała tylko 0.35 proc. do 0.45 proc. Tak samo biała mąka, t. zw. cukiernicza, używana do wyrobu białego luksusowego pieczywa, ma ich 8 miligr. proc. gdy czarna, t. zw. razówka — 62 miligr. proc. Nadto rolnicy, zaniedbują uzupełniania zapasów magnezu w gruncie (jak to czynią w stosunku do zawartości azotu, potasu i kwasu fosforowego), tem samem powodują wyczerpywanie się gruntu — przez ciągłą jego uprawę — z soli magnezowych, co zkolei wpływa na zubożenie w nie jarzyn, sadzonych na tym gruncie.

Czysto praktyczne te wskazania, zarówno cenne ze stanowiska naukowego, jak leczniczego, a zwłaszcza profilaktycznego, winny znaleźć poważne uwzględnienie w djetyce i rolnictwie, kto wie bowiem, w jak znacznym stopniu zależeć może od nich zastraszające obecnie wzmożenie się zachorowań na raka, szerzenie się ich u ludzi wszelkiego wieku i wszelkich warstw społecznych.

Dr. S. C.

Pierwsze aresztowanie w powietrzu

za przekroczenie przepisów lotniczych.

Cały miesiąc czekał lotniczy policjant miasta Chicago na sposobność, ażeby wykazać swoją sprawność i potrzebę swojego istnienia.

Powołano go jeszcze dnia 15 listopada, zaopatrzono w doskonały aparat, nakazano pilnować porządku w powietrzu, śledzić wszelkie przestępstwa tam popełnione, przyczem obowiązkiem jego jest przedsiębranie natychmiastowego aresztowania.

Tymczasem zadanie to w powietrzu jest niełatwe. Poza przekroczeniami przepisów o sposobie latania, trudno się dowiedzieć co kto w powietrzu robi, a przytem przestępca ma możność szybkiego i zręcznego wymknięcia się ścigającemu go policjantowi.

Aż dopiero ostatnio upragniona sposobność się zdarzyła. Policja otrzymała wiadomość, że pewien młody lotnik Jack S. Folkner, nie mając na to koncesji, zabiera ze sobą pasażerów za opłatą. Wyśledzenie sprawy i aresztowanie winowajcy polecono lotniczemu policjantowi.

Wprawdzie rzecz taką policjant mógł załatwić na lądzie, ale wolał tego dokonać w swoim żywiole. Kiedy znów Folkner wzniósł się w powietrze z pasażerami, wślad za nim pomknął aeroplan policyjny. Policjant stwierdził, że pasażerowie uiszczają pilotowi zapłatę, poczem zbliżył się do aparatu Folknera, dał mu znak natychmiastowego wylądowania, a kiedy Folkner chciał mu uciec, zręcznie manewrując swym aeroplanem, zmusił go do lądowania i już na ziemi przyaresztował.

Miekki lód z... powietrza.

Przez długie wieki jedynym fabrykantem lodu była zima. Mróz ścinał rzeki pokrywą lodową, ludzie wyrąbywali lód, zwozili go do lodowni i przechowywali tam aż do lata, kiedy służył do konserwowania artykułów spożywczych i im gorętsze było lato, tem prędzej topniał.

Do miast, pozbawionych rzek, trzeba było lód wozić z odległych nieraz miejscowości, co, oczywiście, zwiększało koszty i cenę lodu, która wzrastała również i w innych miastach gdy zima była lekka, a lód cienki.

Te względy, jak również wzgląd na niehigjeniczność lodu naturalnego, pochodzącego z wody rzecznej, przyczynił się do wynalezienia lodu sztucznego, produkowanego pod wpływem wytwarzanych w laboratorjach temperatur tak niskich, wobec których największy spotykany w przyrodzie mróz nazwaćby można było zaledwie lekkim przymrozkiem.

Rewelacją w tej dziedzinie jest wynaleziony niedawno miękki, chemicznie czysty, praktyczny i bardzo powoli rozpuszczający się lód, produkowany dosłownie z powietrza.

Wyrabia się go drogą szeregu procesów chemicznych z t. zw. bezwodnika kwasu węglowego w postaci elastycznej masy, którą można krajać w kawałki dowolnej wielkości. Lód ten pod wpływem ogrzewania zamienia się z powrotem w gaz, ale w bardzo wolnem tempie, gdyż wystrczy przemiana niewielkiej ilości lodu, aby powstały tą drogą gaz stworzył dokoła masy lodowej coś w rodzaju powłoki, a tem samem liecychhrdl się bardzo powoli, a tem samem niedopuszczającej do szybkiego „topnienia" tego niezwykłego lodu.

Suchy ten lód używany jest obecnie w Ameryce, gdzie został wynaleziony, nawet do przesyłek pocztowych, gdyż wystarczy do paczki, zawierającej szybko psujące się pod wpływem ciepła produkty spożywcze, włożyć parę wąskich kawałków takiego lodu, aby adresat nawet w czasie największych upałów odebrał je z poczty w stanie zupełnie świeżym.

Odkrycie bogatych żył złota NA SYBERJI.

Uczeni rosyjscy prowadzą w ostatnich czasach bardzo szczegółowe badania nad poszczególnymi terenami Syberji. Badania te organizowane są z polecenia władz sowieckich, przyczem głównem ich zadaniem jest poszukiwanie za węglem i naftą, oraz za złotem i srebrem. Niektóre dotychczasowe ekspedycje naukowe zdobyły już dość znaczne sukcesy — udało im się bowiem znaleźć tereny, obfitujące w liczne skarby mineralne. Ostatnio — jak donoszą dzienniki moskiewskie — dokonane zostało znowu bardzo doniosłe odkrycie. Oto bowiem uczony moskiewski prof. Obruczew znalazł w okolicach między rzekami Indygirką a Kołymą potężną żyłę złota, która ciągnie się na przestrzeni około 700 kilometrów. Jeśli wiadomość ta okaże się ścisłą — posiadać będzie Syberja najbogatsze na świecie kopalnie złota.

NIEPOROZUMIENIE.

Sędzia (do młodego człowieka, który okradł kasę banku): — Czy oskarżony nie pomyślał o swej przyszłości, gdy popełniając kradzież stał się złodziejem?

— Ależ naturalnie, panie sędzio, złożyłem część pieniędzy na książeczkę do PKO.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

51)

Zawstydziłem się swego niedawnego strachu. Tego rodzaju oświadczenie — mówię o jego stronie intelektualnej, nie było czemś nowem dla mnie. Człowiek, który zżył się z pracą laboratoryjną, jest przygotowany na to, że często cała jego praca idzie na marne, a wszystkie przesłanki i zasady okazują się fałszywe. Natenczas porzuca obraną drogę i na nowo bierze się do pracy od podstaw i na nowo wznosi gmach myśli i dociekań.

Dwa włamania i napad na schody — to są fakty. Zniknięcie Pawła z pięciuset dolarami to też fakt. I krew — bezwzględnie ssaka, aczkolwiek niekoniecznie człowieka — też jest faktem. Ale wspólność Elzy Mitchell z którym z tych faktów lub ze wszystkiemi faktami jest zwykłem przypuszczeniem. Nie wiedziałem nawet, że ona jest ową Elzą, która pisała list do ojca Lindy, chociaż nie uważałem tego za rzecz wykluczoną. Odpowiedzialność Elzy za owe włamania i napad — to były zwykłe przypuszczenia i zaczynałem wątpić czy oparte są na czemkolwiek.

Wróć!

Widziałem, jak patrzyła z góry na Lindę i Konstantego, rozmawiających przed domem. Tak patrzy kot na zbliżającego się psa, który nie przeczuwa obecności swego wroga. Widziałem, jak twarzyczka lalki wykrzywiła się konwulsyjnie, gdy tamci dwoje poszli po mieszek. Widziałem, jak padła zemdlona, kiedy Linda przyznała się, że wyślizgnęła się z z łóżka i zjadła większość grzybów, pozostałych po fatalnej uczcie. I wiem, jak się zachowywała od tej chwili.

Wiedziałem również, że jej nienawidzę, że wstrętną była dla mnie myśl, że Linda mogłaby z nią obcować, uznawałem jednak, że z naukowego punktu widzenia tem ostatni fakt nie wytrzymuje krytyki. Fakt ten zaliczyć należy do zupełnie innej serji. Tem niemniej pytałem siebie, co to wszystko znaczy? I przez resztę podróży postanowiłem nie myśleć.

Może to, że deszcz ustał, może, że Dżim jechał teraz brzegiem drogi i uchylił nieco daszku tak, że mieliśmy nad sobą jasne niebo—może to wpłynęło zbawiennie na zmianę mego usposobienia, ale gotów byłem powiedzieć, że to był dzień! Boże! co za dzień!

Umówiliśmy się, że panie wysadzą mię przed moim domem. Nie było żadnej racji wieźć mię aż do Washington Square. Tem niemniej wysiadłem z samochodu z pewnem ociąganiem i wsunąłem głowę w okno, życząc paniom dobrej nocy.

Janina jak grenadjer, czuwała wyprostowana na przedniem siedzeniu. Pani Mitchellowa siedziała w głębi, zaszyta w kąt samochodu; na chwilę bezlitosna latarnia przejeżdżającego samochodu oświetliła jej dziecinną twarz niemłodej kobiety, przeoraną rozpaczą i smutkiem, jej wypłakane oczy i cały mój strach przed nią powrócił. Ale Linda pochyliła się i zasłoniła ją.

— Dobranoc, Carty! — powiedziała. Nie mogę dojrzeć w ciemności, czy pan myślał, czy nie, ale proszę obiecać, że pan nie będzie już myślał dzisiaj, dobrze?

— Obiecuję nie myśleć, albo starać się nie myśleć, jeżeli pani się zgodzi, żeby Janina spała obok w alkowie.

— Dobrze — powiedziała ze śmiechem — obiecuję. Dobranoc. — I pocałowała mię na pożegnanie.

Nie mogę powiedzieć, żeby w pocałunkach tych nie było pewnego stopniowania. Janina patrzyła groźnie na tę pieszczotę. No, nie dziwię się. Ale mniejsza o to. Szczęście Lindy, że ma koło siebie taką opiekunkę, gdy ja nie mogę nad nią czuwać!

ROZDZIAŁ XII.

Najazd.

Dopiero gdy samochód Lindy zniknął, zauważyłem, że inny samochód wyjechał z za rogu i że Miles, szofer mego szwagra, wysiadł, żeby otworzyć drzwiczki. Wyglądało na to, że jednak Doris niezupełnie umyła ręce od moich spraw! Wysiedli oboje — ona i Jacek. Jacek miał minę „pokierową", zaś oczy Doris mówiły wyraźnie, że oboje są wielce zaintrygowani owym samochodem, który minęli i z którego ja wysiadłem. Ale żadne z nich nie wspomniało o tem słówka.

— Jestem bardzo zadowolona, że cię złapałam — mówiła Doris. — Przyjechaliśmy zabrać cię na wieczór, o którym widocznie zapomniałeś!

(C. d. n.)

ZGUBIONE DOKUMENTY

Urgacz Władysław zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu. 8984

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec Janowi Trzaskowi rocznika 1902 unieważniam. 8871

Safirsztajn Icek z Olkusza piekarz zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Olkuskie dnia 28 lipca 1928 nr. 508. 8872-3

Lewek Szafir zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, którą unieważniam. 8872-3

POSADY i PRACE

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, Warszawska 22. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami. 7609-4

Potrzebna kucharka-służąca (dobre świadectwa) na wyjazd na Górny Śląsk. Zgłoszenia d-wa Budzyńska 14a, mieszk. 5. 8978

Potrzebny pracownik biurowy z handlowem wykształceniem i praktyką buchalteryjną. Zgłoszenia z życiorysem p. a. firma M. Łempicki i S-ka Akc., Sosnowiec, Małachowskiego 26. 8980

Kucharka znająca dobrze kuchnię polską i francuską, gotuje na balach, weselach i przyjęciach. Sosnowiec, Klimontowska 6, A. Biernat. 8981

KUPNO i SPRZEDAŻ

Kupię [illegible] psa podwórzowego młodego, Sosnowiec-Pogoń, Żytnia nr. 8. 8983-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 2-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJKOWSKI